

# Uwolnili 2-latkę z głową zakleszczoną w nakładce na sedes

5 listopada 2022

Strażacy najczęściej kojarzą nam się z profesjonalistami, którzy z narażeniem życia walczą z ogniem. Ale niekiedy są oni też wzywani do łżejszych czynności, takich jak zdjęcie przerażonego kota z drzewa lub, jak pokazała historia w North Tyneside, do uwolnienia pomysłowej 2-latki, która zamiast sięść na nakładce na sedes dla dzieci, założyła ją sobie na głowę.

Ta historia jest trochę zabawna, a trochę niepokojąca, bo tylko pokazuje, jak małych dzieci nie można spuszczać z oka. Na własnej skórze przekonała się o tym 37-letnia Kay Stewart, która spędziła cały wieczór ucząc swoją 2-letnią córkę Harper, jak korzystać ze specjalnej nakładki na sedes dla dzieci. Gdy jednak kobieta usłyszała w pewnym momencie dobiegające z łazienki przeraźliwe okrzyki „Mamusiu, utknęłam”, to wiedziała, że jej nauki poszły na marne, a jej córka znalazła się w poważnych tarapatach. Gdy mama dociekliwej 2-latki dotarła na miejsce, zobaczyła Harper z głową wewnątrz nakładki. Niestety otwór, przez który dziewczynka włożyła nakładkę na głowę, na złość jakby się skurczył i za nic nie chciał puścić, by uwolnić głowę dziecka.

Gdy po wielu próbach uwolnienia Harper z uścisku deski sedesowej, ta ani drgnęła, druga córka Kay Stewart, 16-letnia Shannon, zadzwoniła pod numer straży pożarnej Tyne and Wear Fire and Rescue Service (TWFRS). Strażacy natomiast nie zignorowali wezwania, sądząc na przykład, że to czyjś głupi żart, tylko pośpiesznie przybyli do domu w Wallsend, North Tyneside. „Kiedy pojawili się strażacy, odetchnęłam z ulgą, bo próbowałam wszystkiego, żeby jej to zdjąć [z głowy]” – wyznała

w mediach mama „pomysłowej” dziewczynki. I dodała: „Oni włączyli niebieskie światła, które dzieci uwielbiają, bardzo wszystkich uspokajali i zajmowali uwagę innych dzieci w czasie, gdy pomoc była udzielana Harper”.

Strażacy ostatecznie zdjęli deskę sedesową z głowy małej dziewczynki przy pomocy niewielkich narzędzi i kilku zwinnych ruchów.

Kay Stewart była niezwykle wdzięczna strażakom za sprawne przybycie na miejsce i szybkie udzielenie pomocy jej 2-letniej córce. „Harper mocno uściskała strażaka, gdy ten skończył. (...) A oni zapalili nawet światła i pomachali im, zanim wyruszyli w drogę powrotną. Byłam im tego wieczoru bardzo wdzięczna za pomoc” – powiedziała.

Satysfakcji z pomyślnie przeprowadzonej akcji i sedesowego happy endu nie krył także kierownik remizy strażackiej Trevor Sturrock. Brytyjczyk powiedział, że był bardzo zadowolony z przebiegu całej akcji i z tego, że jego załoga mogła pomóc rodzinie z sąsiedztwa. Poza tym strażak pożyczył Harper wszystkiego najlepszego w dalszej nauce korzystania z nocnika. „Musiała siedzieć nieruchomo, (co) może być naprawdę przerażające dla tak małej osoby. Ale Harper była bardzo odważna, co pomogło strażakom zakończyć akcję ratunkową. Chcę podziękować załodze za profesjonalizm podczas tego incydentu, bo czasami, gdy pojawiają się strażacy, ludzie są naprawdę spanikowani, a tu chodzi o zachowanie spokoju i uspokojenie innych” – zaznaczył Sturrock.

Być może Kay Stewart nie musiałaby się wszystkim zajmować, a jej dziecko umiałoby już korzystać z nakładki na sedes, gdyby więcej rodziców stać było na zapewnienie swoim maluchom profesjonalnej opieki. Jednak najnowsze badania pokazują, że koszt umieszczenia dziecka poniżej 2. roku życia w pełnym wymiarze godzin w żłobku, które pełni funkcję żłobka/przedszkola, to rząd nawet dwóch trzecich tygodniowego wynagrodzenia rodzica. Tylko w Szkocji sytuacja ta nie wygląda

tak źle, bo, jak wynika z analizy ekspertów Business in the Community (BITC), opieka nad dzieckiem w żłobku pochłania połowę pensji rodzica (51 proc.). W Walii te same usługi to rząd 63 proc. wynagrodzenia rodzica, a w Anglii – 65 proc. Statystyki przygotowane przez Coram Family and Childcare i the Office for National Statistics (ONS) pokazują, że najciężej mają rodziny we wschodniej Anglii i w centrum Londynu, które na opiekę nad dziećmi przeznaczają 71 proc. jednej tygodniowej pensji. Ale w innych regionach kraju nie jest o wiele lepiej – dość powiedzieć, że na przykład w Blackpool, gdzie mediana tygodniowych zarobków wynosi £344, żłobek w pełnym wymiarze godzin kosztuje £238 tygodniowo (lub 69 proc. tygodniowego wynagrodzenia). Z kolei w Newport, w Walii, mediana tygodniowych zarobków to 396 GBP, a żłobek pochłania aż 247 GBP, czyli 62% jednej pensji.

Autorstwo: Marek Piotrowski

Źródło: [PolishExpress.co.uk](http://PolishExpress.co.uk)